

OCN - Demon i karzeł (2015)



01. *Demon i karzeł* - 03:43 02. *Koniec* - 03:00 03. *Wyrwać* - 02:21 04. *Tam i tu* - 04:56 05. *Na zawsze** - 03:21 06. *Dom*** - 03:27 07. *Wyścigowe psy* - 02:06 08. *Posągi z papieru**** - 04:05 09. *Na ośle* - 03:01 10. *Pasożyt* - 02:20 11. *Migotanie***** - 03:15 12. *Nie czuję nic****** - 03:16 Maciek Wasio - vocals, guitar Radek Owczarz - drums Michał Kaleciński – bass

Ten ro(c)k nie obfitował na polskim rynku w wiele takich albumów jak ten. Było sporo alternatywy, było miejsce na elektronikę, natomiast tak bezkompromisowego brzmienia jeszcze w anno domino 2015 nie doświadczyłem. Ale kiedy nadeszło, to jak grom z jasnego nieba – uderzyło ino roz. To wystarczyło do skutecznego powalenia mnie na łopatki.

Czekałem na tę płytę długi czas. Może nie konkretnie na tą z tagiem OCN, jednak bardziej ogólnie – na dobrą i polską płytę rockową. Bo poza kilkoma podziemnymi wydawnictwami, na myśl przychodzi mi jedynie Uniform zespołu neony, który i tak nie był szczytem moich oczekiwań. To, co dzieje się na płycie *Demon i Karzeł*, zapiera momentami dech w piersiach. Już od pierwszych nutek tytułowego numeru człowiek jest przekonany, że ma do czynienia z niezłym cackiem i że nie będą to rurki z kremem. Jest jedna rzecz, która jednak nie daje mi spokoju i którą muszę uwypuklić.

Nazwę ją koncepcją chaosu. Jakkolwiek by to nie brzmiało, chodzi mi tutaj o niespójność materiału. Człowiek słuchając krążka ma wrażenie, że niektóre piosenki są jakby wyrwane z kontekstu. Albo po prostu przeniesione z innej płyty i na tej znalazły się przez to, że ktoś po pijaku wrzucił na matkę parę złych numerów. Tu wychodzi trochę tego demona, który co nieco burzy moją wizję idealnej płyty, jednak i tak jest on stosunkowo mały. Ot – taki karzeł. Stwierdziłem, że taki detal nie będzie mi psuł odbioru i porzuciłem całą tę koncepcję na rzecz słuchania innej strony demona.

Na szczęście jego postać na krążku przejawia się także właśnie w inny sposób. Konkretnie rzecz ujmując – w najlepszy możliwy sposób, czyli w brzmieniu. Pierwsze trzy numery totalnie masakrują słuchacza i robią z niego naleśnik, który następnie nadziewany jest całą resztą. Farsz ten jest zróżnicowany, przez co smak nabiera głębi i jest jednocześnie zbalansowany. Trochę łagodnego smaku, odrobina chilli i cała masa papryczek Jalapeno. Nadzienie co najmniej dzikie, ale taka jest też ta płyta.

Wszystko zaczęło się od numeru Na Zawsze, który to był pierwszym zwiastunem wydawnictwa. Wybór perfekcyjny. Łączy on w sobie tę nutkę lekkości z twardym i żywiołowym brzmieniem. Te dwa są nieodłącznymi kompanami krążka i przeplatają się przez całą jego długość. Można by rzec – synonimy demona i karła, ale nie wiem, czy to taki był zamysł. Tak czy inaczej, nie jest tak, że brzmienie jest albo skrajnie wyszlifowane, albo skrajnie szorstkie. Wszędzie jest tego po trochu. Nawet w singlu Dom, który miał być chyba stricte akustyczną przygodą (tą z kolei w większym stopniu jest jednak Na Oślepie), można usłyszeć lekko brudne akcenty wprost z przesterów elektrycznych.

Gratką dla rządnych energicznego brzmienia będzie zapewne numer Wyścigowe Psy. Tempo rodem z toru Silverstone sprawia, że jest to najszybszy numer na całej płycie. Cały mrok tego utworu nie leży jednak w samym brzmieniu, chociaż jest ono bardzo brudne, lecz w większym stopniu w warstwie lirycznej. Jednak co do tej ostatniej, to jest ona bardzo mocną stroną całej płyty, gdyż wszystkie teksty są bardzo przemyślane, głębokie i przede wszystkim – po polsku. Gówna prawda, że nasz język nie jest stworzony do pisania dobrych tekstów: po prostu trzeba umieć go w pełni wykorzystać, gdyż biorąc pod uwagę jego bogactwo, to możliwości są nieograniczone.

Demon i Karzeł utwierdziło mnie w przekonaniu, że polski rynek muzyczny stać na stworzenie dobrej płyty w klimatach niekoniecznie wygodnych, lecz przez wielu bardzo pożądanym. Niewątpliwie nie jest to album dla wszystkich, bo całokształt jest bezkompromisowy, jednak w pojedynczych kawałkach może zakochać się każdy. Polski rynek muzyczny powinien bardzo chętnie podpisać się pod tym wydawnictwem. Pytanie, czy OCN zechce się podpisać tym albumem pod polskim rynkiem? ---Michał Szum, allaboutmusic.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [uptobox](#) [ge.tt](#)

[back](#)